Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze czwartek 30 marca 1905. Nr 83.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie — Cena numeru 3 centy — 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy

Manifest cara dla Królestwa Polskiego.

Petersburg. (Tel. ag. ros.) Car wydał do generał-gubernatora warszawskiego manifest, w którym podnosi, że po wznowieniu życia obywatelskiego w okręgu przywiślańskim w ostatnich 40 latach, wystąpił na jaw szereg potrzeb, którym rząd obecnie zamierza poświęcić szczególną uwagę. Usiłowania wrogów porządku prawnego (?) i wywołane przez nich rozruchy, stały na przeszkodzie spokojnemu rozważeniu tych potrzeb. **Równocześnie niektóre grupy społeczeństwa polskiego podniosły nadmierne żądania co do granic używania języka państwowego**, który w całem państwie **musi być zachowany** odpowiednio do wysokiego znaczenia, jednakowoż bez zbytniego i niesprawiedliwego ukrócania języków miejscowych. Odpowiednio do tego poleca car generał-gubernatorowi warszawskiemu, aby, uśmierzając w legalny lecz silny sposób sztucznie (!) wywołane rozruchy, przystąpił do **wypracowania reform, które są konieczne dla rozwoju obszaru**, nierozdzielnie złączonego z innemi częściami państwa rosyjskiego.

(*Znowu obiecanka bez żadnych pozytywnych szczegółów*! Ale przynajmniej dowód że już w Petersburgu zdają sobie po trochu sprawę, że dawny system utrzymany być nie może. Pewien drobny wyłom został zatem dokonany i to **właśnie dzięki** owym, jak manifest mówi **„sztucznie wywołanym rozruchom“ i manifestacyom społecznym.** Znowu się okazało, jak mylnem było zapatrywanie naszych t. zw. konserwatywnych dzienników, które potępiały wszelką akcyę społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim, bo „to nam tylko szkodzić może“. Gdyby Królestwo było „cicho“ siedziało, rząd z pewnością nie pomyślałby ani o cieniu ustępstw, uważając nas za zadowolonych. Dopiero zbiorowe demonstracye, dopiero strejki i bojkot szkół przejęły rząd petersburski lękiem i otwarły mu oczy na konieczność bodaj pewnych reform).

Z WARSZAWY.

Z Warszawy piszą:

Ostatnia, najnowsza odezwa polskiej partyi socyalistycznej zwróconą jest: „Do rezerwistów“. Odezwa wzywa, aby *nikt się nie stawił dobrowolnie na plac poborowy* i aby każdy szukał wszelkich środków, by się brance oprzeć, gdyż stawienie się do szeregów jest równoznaczne marnej śmierci za obcą sprawę, wśród lodów i śniegów Mandżuryi. Widmo bowiem nowej mobilizacyi jest dotąd prawdziwym postrachem dla wszystkich popisowych. Smutny los rezerwistów kieleckich, z których pozostało po bitwie pod Mukdenem tylko 400 z 1200, jest istotnie postrachem dla tych wszystkich, którym grozi przymus podążenia za tamtymi na okrutny plac boju. Sądząc z usposobienia naszych rezerwistów, którzy dotąd mniej się okazywali opornymi, aniżeli w Rosyi, gdzie już dawniej dochodziło do scen krwawych, wnosić można, że nowa mobilizacya byłaby dla Rosyi wielkiem niebezpieczeństwem, z którym na seryo liczyć się wypada.

Tymczasem wśród tego wszystkiego jedyna rzecz, obiecująca niedawno, że wejdzie na lepsze dla nas tory, mianowicie sprawa reformy szkolnej w Królestwie Polskiem, doprowadziła do zupełnego nieledwie rozczarowania. Pierwsze, nadeszłe



Uroczystości w Tokio po zwycięstwie nad rzeką Szak.

Po zwycięstwie nad rzeką Szak w Tokio zapanowała olbrzymia radość; urządzano pochody tryumfalne, ulice i domy ozdobiono chorągwiami, lampionami i różnymi transparentami, przedstawiającymi klęski rosyjskie. Na ilustracyi tej widać olbrzymią komiczną maskę Kuropatkina, wystawioną w jednem z domów.

wieści o powziętem już postanowieniu ze strony komitetu ministrów, skierowanem stanowczo i niedwuznacznie ku reformie radykalnej, obalającej system rusyfikacyjny, okazały się dopiero: „zasadniczem dojściem do przekonania“, że system szkolny u nas był zły, nie doprowadził do celu, rozjątrzał Polaków dla rządu i że należy go zmienić. Ale rezultat tego zasadniczego przekonania ma być dopiero opracowanym w — przyszłości.

Tymczasem mamy to, co było: religię i język polski z polskim językiem wykładowym. Zresztą faktycznie nic więcej. *Ridiculus mus* urodził się z tej wielkiej góry nadziei i radości. Tymczasem cała prasa polska, zwłaszcza zagraniczna, odśpiewała już przedwczesne hymny pochwalne na cześć dobrego rządu, na cześć „pęknięcia lodów“, głosząc, że: „22 marca (dzień, w którym nadszedł ów radosny telegram z Petersburga) jest *prawdziwą wiosną* dla nas“ itd. Tak samo radośnie odezwały się o sprawie prawie wszystkie gazety rosyjskie. Nawet londyński „Times“, pisząc o tem, doszedł do przekonania, że Rosya nareszcie na właściwe drogi wstąpiła i że teraz jej kredyt się poprawi.

Nic z tego, albo tyle co nic. Zasadnicze przekonanie komitetu ministrów było stanowcze i radykalne. Rzeczowy wynik tego przekonania stał się dziwnie małym.

Jednem słowem, tak, jak rzeczy się w tej sprawie ukształtowały, sprawa szkolna pozostała nadal w zawieszeniu, a nauka nie rozpocznie się przed wrześniem.

Swoją drogą podzielić należy zdanie tych którzy twierdzą, że komitet ministrów istotnie nietylko przyszedł do takiego „przekonania“, ale i „postanowił“ zmianę. Ale wtedy nastąpiła tak silna kontrakcya ze strony rosyjskiego czynownictwa w Królestwie, że postanowienie „na razie“ cofnięto. Ta wersya zdaje się być prawdziwą

Niezależnie od tego „Moskiewskie Tow. Pedagogiczne“ wyraziło na wczorajszem posiedzeniu zdanie, że wprowadzenie języka polskiego w Królestwie jako wykładowego, jest humanitarną i pedagogiczną koniecznością.

O przedwcześnie zapowiedzianej reformie szkolnej tak piszą z Petersburga:

„Kwestya główna, języka, jest jeszcze wciąż otwartą. Przyjdzie ona pod obrady komitetu ministrów mniej więcej za dwa tygodnie, przy roztrząsaniu punktu 7-go, ukazu z 12 grudnia dotyczącego ograniczeń narodowych.

Oficerowie renegaci.

Z listu prywatnego z Siedlec, udzielonego nam przez p. L. wyjmujemy następujący ustęp:

„...A teraz podaję do wiadomości waszej fakt, jaki miał miejsce w czasie rozruchów rewolucyjnych w Warszawie. Fakt smutny, tem smutniejszy, że prawdziwy. Dla uśmierzenia rozruchów w Warszawie, zawezwano dragonów z Siedlec, między którymi znajduje się jeden tylko oficer Polak, Łempicki, ożeniony z Polką, hr. Żaba. Otóż, podczas gdy wszyscy inni oficerowie zachowywali się biernie, pan rotmistrz Polak odznaczył się bohatersko, bijąc braci swoich. Cała inteligencya tutejsza, oburzona wysoce, prosi was przez usta moje o napiętnowanie tego niegodnego imienia Polaka, oficera w pismach krakowskich. Drugim takim bohaterem był z gwardyi warszawskiej nr. Grabowski, który studentów płazował po twarzy“.

Z pola wojny.

Szczegóły bitwy nad Szaho.

Z pola wojny nad Szaho donoszą urzędownie taki szczegół: na jedną pozycyę dali Rosyanie w ciągu jednej doby 15.000 strzałów armatnich. Skutek urzędownie stwierdzony był taki: dwóch lekko rannych. Nadaremnie pytają wszyscy, jaki może mieć cel takie marnotrawstwo kosztownej amunicyi?

Pierwsze starcia rozpoczętej na nowo kampanii były straszne. Ofenzywa rosyjska miała wszędzie wielką liczebną przewagę, tak, że pierwsze ataki zdawały się oszałamiać japońskie wojsko. A przecież zaczerpnąwszy oddechu, wszędzie ataki odparto, lecz straty są ogromne. W bitwie pod Haikantai dywizya 8 Avomori przetrzymała całą nawałę wśród gradu kul i we walce na bagnety nie ustąpiła, lecz prawie wyginęła, padło bowiem oficerów 36, rannych 130, żołnierzy padło 5.500. To tylko jeden, mały epizod z tej wojny.

O służbie wywiadowczej japońskiej świadczy następujący raport: Oficer Mitsuda wyruszył z czterema kawalerzystami 13 grudnia, a wrócił w pierwszych dniach stycznia. Przebył mil angielskich 250, dotarł kilka razy w środek linij rosyjskich, zebrał wszelkie informacye, z których w najbliższej bitwie skorzystano. Mitsudę zaliczono też do rzędu tych, którzy zaszczyceni będą przez udzielenie im odznaki: „kania“ ...

Jeńcy rosyjscy w Japonii.

Z Tokio piszą:

„W Port Artur zapanował żywy, wytwórczy ruch; inżynierowie, architekci, przemysłowcy, kupcy mają tam pole do wszechstronnej działalności. O tysiącach poległych tam śmiercią bohaterską mówi się tutaj przy obchodach żałobnych: „oto przyjęła ich ziemia na swoje łono pokoju, powrócili oni do swojego pierwotnego bytu“. Japończycy nie żywią nadziei przyszłego życia w znaczeniu chrześciańskim, ani też nagrody w niebiesiech, lecz pojmują życie jako zjawisko przemijające, przypadkowe, a wiara, że potem następuje połączenie z wszechświatem, sprawia, że śmierć ich zgoła nie straszy...

Jeńców rosyjskich jest w Japonii już przeszło 30.000. (Po bitwie pod Mukdenem przybyło 50.000. Red.) Jeńcy ci wywołali ogromne zgorszenie z dwóch powodów. Raz, że wszyscy, żołnierze, a jeszcze więcej oficerowie, z największą złością najgorsze rzeczy o jenerałach, o całem kierownictwie, o rządzie głośno rozpowiadają. Ludność, cudzoziemcy, kores-

---

Zbrodnia przy ul. Grodzkiej.

30 Powieść współczesna

na tle stosunków krakowskich

przez R. A.

— Niezawodnie! bo w chwili, gdyś się przekonał o ich postępowaniu, nietylko wycofać się — ale donieść władzy winieneś, takie jest prawo!

— Ja prawa nie znam, zresztą byłbym złamał przysięgę, która bądź co bądź, opartą była na mym honorze!

— To zresztą najmniejsze pańskie przestępstwo!

— Jakto? jest więc jeszcze coś gorszego?

— Okropnego, powiedz pan!

— Tym razem nic już nic nie pojmuję!

— Bardzo wierzę!

— Więc mimo woli i wiedzy, ja, człowiek biedny, lecz czysty na sumieniu, niedoświadczony, wpadłem w ręce zbójców!

— Coś w tym guście, jeśli zemstę rozbojem nazwać można.

— Zemstę! ale za co?

— Zapytaj pan swej przyszłej żony, ona ci opowie!

— To przechodzi siły! no, więc kończ pan! jaką tam nową wykopałeś pan jamę na mój spokój?

— Rzeczywiście pomysł był szatański, sam przyznaję. Ale zemsta to jadowita bogini, która tak głęboko wierci w umyśle swemi podszeptami, iż człowiek nawet nie wie, kiedy i jak dopuszcza się łotrostwa dla jej zadowolenia!..

— Zaczynam znów błąkać się...

— Natychmiast skończę, proszę tylko o chwilę cierpliwości. Opowiem panu krótką historyę, wyczytaną w rocznikach sądowych. Był onego czasu młody i piękny mężczyzna, który, będąc biedny, prawie bez funduszów, miał kuzyna milionera. Przyjaciel owego młodzieńca, chcąc go wzbogacić prędzej, a i sobie dogodzić, przyspiesza sposobem zbrodniczym śmierć milionowego kuzyna. Czy mnie pan zaczynasz pojmować?..

— Nie!

— No, to posłuchaj pan dalej. Ponieważ jednak ów milionowy majątek, miał przypaść w udziale dwom jeszcze członkom tejże rodziny, przyjaciel młodzieńca w takim samym celu jak poprzednio, sposobem zbrodniczym, usuwa śmiertelnie jedną z osób, należących do spadku, a drugą obezwładnia umysłowo. Trzeba jednak zdarzenia, iż obie zbrodnie wychodzą na jaw. Sprawca takowych zeznaje w sądzie, iż rzeczywiście popełnił dwa morderstwa, ale na spółkę, czyli z udziałem głównego sukcesora.

— Czy od zbrodniarza można się spodziewać czego innego, jak zbrodni?!

— Masz pan słuszność, nie można! Tym sposobem działając ów rzeczywisty przestępca wciągnął za sobą na ławę oskarżonych najniewinniejszego człowieka...

— I co stało się dalej?

— A nic... zanim zdołał ów niewinny dowieść swego „alibi“ — do czego przeszkadzał mu przestępca — z rozpaczy i bólu odebrał sobie życie... zbrodniarz zaś, skazany został na dożywotnie więzienie.

— Jaki wniosek mam wyciągnąć z tej budującej historyi?

— Ni mniej ni więcej, tylko taki... Dziś mamy poniedziałek; będę najspokojniej oczekiwał w Krakowie, w hotelu Saskim, dziesięć dni na pańskie przybycie z aktem notaryalnym, mocą którego przekazujesz pan na moją wyłączną własność z przypadających ci w spadku sum hipotecznych dwakroćstotysięcy złr. Jeżeli się pan nie zgłosisz w tym terminie, jedenastego dnia, staję osobiście przed prokuratorem i zeznaję, iż ja, wspólnie z panem, urządziliśmy dwa morderstwa, celem przyspieszenia spadku. Zeznanie zaś stwierdzam kopią wysłanych do pana depesz, służących do zamaskowania przestępstwa. Oświadczę przy tem, iż li tylko wyrzut sumienia zmusił mnie do tego zeznania...

pondenci mogą z niemi bez żadnego ograniczenia obcować. Japończycy dziwią się jak można być tak zupełnie pozbawionym uczucia koleżeństwa, tak nie dbać o honor swojego kraju. Dzienniki naprzeciw tym „pomstowaniom" oficerów rosyjskich przytaczają, że już Confucius powiedział: „żaden człowiek z charakterem nie mówi źle o społeczności, z której co dopiero wyszedł".

Drugi powód zgorszenia dały rozesłane przez niektórych jeńców kłamliwe oskarżenia, że się tutaj z nimi źle obchodzą, podczas, gdy rząd wszystkie ich potrzeby zanadto nawet sowicie zaspokaja. Niebawem wykryto, skąd się biorą te oskarżenia. Oto oficerowie rosyjscy byli przyzwyczajeni w garnizonach, a nawet podczas wojny, do wszelkich zbytków i rozpusty. Tego tu oczywiście niema; oni zrazu chcieli hulać, ale to wogóle nie idzie, ani też na kredyt.

Porównanie.

Japońskie dziennikarstwo zajmuje się bardzo szczegółowo wewnętrznym zamętem w Rosyi i wywodzi, że musi ten przewrót nastąpić. Dr Kato Hiroyuki ogłasza w Tokio znamienną broszurę p. t. „Losy Rosyi i Japonii, ze stanowiska rewolucyjnego rozważone". Wyłuszcza on czynniki, które muszą sprowadzić upadek caratu i przeprowadza następujące porównanie:

„W Japonii jest najwyższem, jedynem pragnieniem poddanych służyć wiernie panującemu i ojczyźnie.

W Rosyi przeważna część poddanych nie żywi żadnej lojalności dla cara. — Zamachy przeciw niemu i jego rodzinie należą do zwykłych wypadków.

Japonia rządzi się konstytucyjnie; wola ludu jest czynnikiem kierującym.

Rosya rządzoną jest absolutystycznie i despotycznie bez względu na wolę ludu.

Japonia nie zna różnicy praw i przywilejów różnych warstw społeczeństwa. Panuje zupełna równość wobec prawa.

W Rosyi ma arystokracya moc i prawo najsroższego gnębienia warstw niższych.

Japonia, lubo broni swoich własnych interesów, dąży do utrzymania pokoju między kulturalnemi państwami.

Rosya rzuca pochodnię wojny między ludy, dla swoich samolubnych celów.

Japonia stara się o podnoszenie oświaty ludu, ułatwia, o ile zdoła, ogólną oświatę.

Rosya nie dba o te sprawy, dlatego też co do poziomu oświaty pozostała bardzo zacofaną w porównaniu do innych ludów.

Japonia respektuje dyplomatyczne obycza je, a w prowadzeniu wojny zachowuje prawa międzynarodowe.

Rosya przekracza je i zrywa bezwzględnie.

Japonia w stosunkach z innemi narodami odznacza się usposobieniem uprzedzającem, pojednawczem.

Rosya w stosunkach z innemi narodami jest wyzywającą i zgoła na niej polegać nie można.

Japonia będzie się dalej postępowo rozwijać z mocy jedności narodu i siły, która w narodzie tkwi.

Rosyę przeciwnie, której urządzenia polityczne i społeczne stoją wprost w sprzeczności z naszym wiekiem, czeka upadek".

Publicysta japoński ma zupełną słuszność, o ile idzie o dzisiejszą Rosyę. Klęski zewnętrzne mogą bowiem spowodować ten przewrót i te przemiany, które i japońska prasa przewiduje.

Z KRAJU.

Z Wiśnicza starego powiat Bochnia. Piszą nam: Niedawno zmarła tu Agata Filipek, która się urodziła 24 stycznia 1793 roku, a zatem żyła 112 lat. Nadmienić wypada, że zmarła, jak sama mówiła, przez całe życie tylko 14 dni przed śmiercią chorowała, a była fizycznie tak silną, że potrafiła do samej śmierci 2 razy tygodniowo do oddalonego o 4 kilometry kościoła chodzić; przytem miała bardzo dobry słuch i wzrok tak dobry, że potrafiła bez okularów w jasny dzień jeszcze igłę nawlec.

Co słychać w mieście?

Kraków, 30-go marca.

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Kwiryna. — Jutro w piątek Kornelii. — Pojutrze w sobotę Hugona.

Czwartek.

Teatr. W miejskim „Uczta Herodyady" poemat dramatyczny w 3 aktach z intermedyami (5 odsłonach) J. Kasprowicza o godz. 7 wieczór.

W ludowym „Dr Zygmunt Łomski" sztuka w 3 aktach B. Hertza o godzinie 7·30 wieczór.

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty.
Ludowy zamknięty.

Z teatru. — Odbywają się pełne próby z trzech aktowej salonowej i wesołej kome-

---

— Zdaje mi się, iż zostałem przez pana dobrze zrozumiany; co myślisz robić...?

— Gdybym nawet zgodził się na pański warunek, gdzież mam dowód na to, gdzie pewność, iż nie będę powtórnie okradziony.

— W chwili otrzymania od pana żądanych dowodów, spieniężam je natychmiast z małą stratą, sam z gotowizną jadę do Kanady i gdybyś mi pan nawet drugie tyle zapłacił, nie powróciłbym do kraju!

— Więc mam dziesięć dni czasu na uregulowanie tego szantażu, możemy więc rozejść się w tej chwili. Przyjmuję do wiadomości żądanie pańskie i postaram się mu zadosyć uczynić.

— Byłem tego pewny, iż jesteś pan człowiekiem rozumnym.

Obaj podnieśli się z ławki.

Władysław Takota zarzucił na ramię fuzyę, którą trzymał dotąd obok siebie i nie podając ręki, ani skłoniwszy się nawet gospodarzowi, ruszył przyspieszonym krokiem w zamierzonym kierunku.

V.

Po bezsennej nocy, zgnębiony moralnie i fizycznie, z wyrazem boleści na obliczu — Władysław Takota wyjechał nad ranem do Krakowa, pozostawiwszy tylko krótki list do Alfreda, iż w pilnym wydala się interesie.

Tu dopiero stanąwszy, zdołał pokrzepić się nieco snem, który pozwolił mu doprowadzić do jakiego takiego porządku skołatany wrażeniami umysł.

A miał nad czem myśleć.

Jakto? do tego stopnia był niedołężny, iż bez zastanowienia oddał się w moc wyrafinowanego zbrodniarza?

Wszystkie dni zmarnowanej w Wiedniu przeszłości stanęły mu przed oczami.

Gdyby był pracował, jak należało, byłby dziś człowiekiem fachowym, bez troski żyjącym z pracy rąk własnych, a głównie spokojnym i wolnym od groźby, tamującej obronę własnego honoru.

— Jak mam postąpić?

To zapytanie zadawał sobie po raz setny, chodząc z załamanemi rękami po pokoju.

— Kto mnie wyrwie z tej matni? — mówił półgłosem.

Posiliwszy się nieco, złamany troską, położył się na otomanie, gdy zapukał ktoś zlekka i sługa hotelowy wsunął się do gabinetu.

— Dwóch panów pragnie widzieć się z jaśnie panem.

— Jeśli to bankier, proszę powiedzieć, iż jestem cierpiący.

— O nie! Jacyś nieznajomi, młodzi i przyzwoici panowie.

— Ha! wprowadź ich zatem, ale za parę minut.

Włożył surdut i przyczesał włosy.

W tej chwili właśnie zapowiedzeni goście weszli do gabinetu.

— Z kim mam przyjemność?

— Adam Łaba!

— Filip Kubik!

— Proszę, siadajcie panowie. Jaki interes sprowadził panów do mnie? Przyznam się, iż jestem nieco cierpiący.

— Widać to po pańskiem obliczu — przytwierdził Łaba.

— I wcale nie dziwimy się temu stanowi pańskiego rozgoryczenia i niepokoju...

Takota spojrzał z osłupieniem na przybyszów.

— Dziwi pana współczucie mego towarzysza Kubika; bardzo wierzę, gdyż do tysiąca myśli, jakie wirują w pańskim umyśle, dorzucamy mu nowe, wcale nie oczekiwane..

— Przyznam się, że tak!

— Zaraz wyjaśnimy panu cel naszych odwiedzin. Uprzedzamy wszelako, dla jego spokoju, że nie w złych zamiarach zupełnie tu u pana stajemy. Przeciwnie, pragnęlibyśmy dopomódz panu całem sercem do wydobycia się z kłopotu.

— Tak panie! — przyświadczył Kubik

dyi Fr. Seesi „W pogoni za wdowieństwem“, która zyskała powodzenie w ubiegłym sezonie na scenach wiedeńskich i berlińskich. — Główne role w tej eleganckiej a wesołej sztuce grać będą pp.: Ordonówna, Solima, Arkawinówna; pp.: Zelwerowicz, Mielewski, Leszczyński i inni. Reżyseryę prowadzi pan Mielewski.

Autorem czteroaktowej komedyi „Dostojne igraszki“, nie jest p. Zdzisław Molawski, jakto mylnie podano, ale p. Zygmunt Morawski, literat i współpracownik kilku pism warszawskich.

Teatr ludowy. We czwartek 30 bm., po raz pierwszy „Dr Zygmunt Łomski“, sztuka w 3 akt. Benedykta Hertza, odznaczona na konkursie warszawskim. — Autor przesuwa przed okiem widzą na przemian typy: fabrykanta dorobkiewicza i robotników fabrycznych, stosunek wzajemny tych dwóch sfer do siebie, oraz sposoby, jakich używa pracodawca, by wolę robotników skrępować, a narzucić im swoją własną.

Filharmonia czeska w Krakowie. W dniu 3 kwietnia b. r. odbędzie się w sali „Sokoła“ koncert „Czeskiej Filharmonii“ z Pragi, która dla Towarzystwa Muzycznego wystąpi jednokrotnie z koncertem symfonicznym. — W program wchodzą: dzieła Liszta, Wagnera, Czajkowskiego i Beethovena. Filharmonia czeska pozostaje pod artystycznem kierownictwem dra Zemanka, doskonałego dyrygenta. Będziemy mieli zatem sposobność przekonać się o postępach, jaki wyborny ten zespół muzyczny poczynił od ostatniego swego wystąpu w Krakowie.

Bilety na koncert sprzedaje kancelarya Towarzystwa Muzycznego w godzinach urzędowych.

Wystawa nowożytnych tkanin i wyrobów ceramicznych w Krakowie. Deklaracye i druki, potrzebne do zgłoszenia przedmiotów na wystawę ceramiki i tkanin zostały w tych dniach rozesłane wszystkim firmom, które udział swój zgłosiły. Ponieważ komitet w braku dokładnych ksiąg adresowych, dotyczących przemysłu krajowego, nie ma pewności, czy pomimo najlepszej swej wiedzy i chęci, nie pominął kogoś z wytwórców, dlatego zawiadamia tą drogą wszystkie strony interesowane, ażeby w razie nieotrzymania druków i formularzy, zechciały zażądać tychże od kancelaryi Muzeum Narodowego w Sukiennicach, która je natychmiast pod wskazanym adresem prześle. — Wszystkie pisma polskie uprasza się o łaskawy przedruk.

Egzamin z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej, złożyły przed komisyą egzaminacyjną w c. k. Namiestnictwie we Lwowie, panie: Eugenia Fuchsówna, Wanda Mayerówna, Stanisława Moskalówna i Wanda Witwicka z Krakowa.

Zgromadzenie Tow. rolniczego krakowskiego i delegatów Tow. rolniczych okręgowych zostało już ukończone. Nowym prezesem wybrano ponownie przez aklamacyę Zbigniewa hr. Tarnowskiego, a wiceprezesem p Karola Czecza z Bierzanowa. Do komitetu wybrani zostali pp. Kaźmierz Bzowski, Henryk Dolański, prof. dr Antoni Górski, Stef. Konopka, prof. Wł. Lubomęski dr Witold Mileski i Jan Zduń. W skład komisyi rewizyjnej weszli pp. Aleksander Dydyński, Jan Zagórski, Jan bar. Konopka, Julian Bielański i St. Konopka.

Walne zgromadzenie Tow. właścicieli realności w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 2 kwietnia 1905 r. o godzinie 3 po południu w sali Rady powiatowej przy ul Pijarskiej l. 1. Na porządku dziennym między innemi znajduje się: Wybór Wydziału i Komisyi kontrolującej.

Wstęp dozwolony jedynie członkom Towarzystwa.

W razie braku wymaganej statutem liczby członków odbędzie się Walne zebranie w tej samej sali, z tym samym porządkiem dziennym, o godz. 4 po południu, bez względu na komplet.

Kadencya kwietniowa sędziów przysięgłych rozpocznie się w poniedziałek dnia 3 kwietnia rozprawą przeciw Kazimierzowi Kaczanowskiemu o obrazę czci. Kadencya ta będzie bardzo krótką i nie przyjdzie w niej pod sąd głośna sprawa Angelusa i spólników. Dotychczas rozpisane są rozprawy do 7 kwietnia, a mianowicie: 4 kwietnia Ludwik Stochal o zbrodnię kradzieży, dnia 5 kwietnia Kalici i spólnicy o zbrodnię kradzieży, dnia 6 kwietnia Jan Szopa o zbrodnię zabójstwa, dnia 7 kwietnia Jan Goetz o zbrodnię kradzieży, oraz Teresa Idzik o zbrodnię morderstwa.

Zgubiono. P. J. Rudomska zgubiła wczoraj rano na plantach obok teatru miejskiego portmonetkę, zawierającą 10 rubli.

P. M. Ż. zgubiła onegdaj broszkę z granacikami i perełkami.

Fałszywy alarm Wczoraj rano około godziny 11 tej strażnik z wieży maryackiej dał znać, że przy ulicy Gertrudy, w okolicy hotelu Kleina, wydobywa się gęsty dym. Na miejsce ognia wyruszył II. pluton straży pożarnej pod osobistym kierunkiem p. Nowotnego i skonstatował, że w jednym z ogrodów, znajdujących się przy tej ulicy, chłopcy dla zabawki, podpalili suche badyle.

Oszust. Onegdaj zamieszkał w „Hotelu Royal“ elegancko ubrany mężczyzna, który zapisał się w książce meldunkowej jako Bernard Fritz, inżynier górniczy z Monachium Zaledwie jednak zdołał się pan inżynier rozlokować w zajętym przez niego pokoju, zwrócił na niego baczną uwagę kelner pokojowy, ponieważ zdawało mu się, że już miał przyjemność, a raczej nieprzyjemność poznania tego pana inżyniera przed dwoma laty, lecz pod innem nazwiskiem. Przypatrzywszy się dobrze nowemu gościowi nabrał przekonania, że „pan inżynier“ jest tym samym gościem, który przed dwoma laty zamieszkał w hotelu Royal pod nazwiskiem Karola Bascha i naciągnął go na pożyczkę kilkudziesięciu koron. Pieniędzy nie zwrócił z tej prostej przyczyny, że nie zapłaciwszy za mieszkanie i utrzymanie w hotelu pewnego dnia uciekł z Krakowa. Skonstatowawszy to wszystko, zawiadomił kelner policyę, która przyaresztowała rzekomego inżyniera celem stwierdzenia jego tożsamości. Aresztowany wypiera się, by przed dwoma laty wogóle był w Krakowie, a w szczególności mieszkał w „Hotelu Royal“. Dochodzenie w toku.

Pomysłowy handlarz. Wolf Urat, handlarz drobiu, liczący lat 77, zamieszkały w Krakowie, został onegdaj przytrzymany za kradzież drobiu w Podgórzu. Aresztowany targował 2 kury u niejakiej Agnieszki Jamrozowej, a korzystając z tego, iż Jamrozowa była zajęta sprzedażą z innymi osobami, wziął 2 kury i spokojnie się oddalił. Spostrzegła to Jamrozowa i przytrzymawszy, go zażądała zapłaty, a gdy Urat stanowczo twierdził, że za kury zapłacił, Jamrozowa spowodowała jego przyaresztowanie.

— O czem jednak panowie mówicie? Nie rozumiem ani jednego słowa.

Ajenci spojrzeli po sobie znacząco; był to sygnał do rozprawy.

— Wczoraj, późnym już wieczorem, bawiłem na wsi, o parę stacyi od Krakowa. Powracając do siebie, usłyszałem dosyć głośną rozmowę i stałem się mimowolnym świadkiem sceny okropnej, której ofiarą jesteś pan właśnie.

— Żądasz pan nagrody?

— Fe! jesteś pan niesprawiedliwy, rozgoryczony, jeśli, nie znając mojego towarzysza, posądzasz go o szantaż a wszakże uprzedziliśmy pana o naszych uczciwych zamiarach.

— Darujcie panowie, lecz o pomoc was nie prosiłem. Prawdę zaś powiedziawszy, dziś nie wierzę nikomu! Gdzież bowiem są ludzie, którzy bezinteresownie pomagają bliźnim?

— Słuszny pesymizm pański! Są jednak, drogi panie, różne pobudki, skłaniające ludzi do udzielania dobrej rady.

— Naprzykład?

— My obaj! Za kogo nas pan bierzesz? Za opryszków, szantażystów, nicponiów? Jesteśmy jednak po prostu ajentami bezpieczeństwa publicznego.

Takota pobladł i zachwiał się na siedzeniu.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Lud rusza się!

Z Warszawy piszą nam:

Lud nasz obudził się: wbrew temu wszystkiemu, na co dla stojących zdala ruch jego wygląda, twierdzę stanowczo, że lud nasz jest celu swego świadomy. Nie mówię już o miejskim, który z całą konsekwencyą idzie naprzód drogą wytkniętą — przez kogo? — nie wiadomo, ale to pewna, że nie przez polską inteligencyę, która jest raczej widzem, niż działaczem; ale i ruch ludu wiejskiego, mimo wszystkie wypadki i wybryki. które na oko dają o nim złe świadectwo, mimo te, t. zw. „strejki rolne“ jest **nawskróś narodowym.** Tak n. p. w powiecie błońskim chłopi sami przyjeżdżali zapraszać obywateli ziemskich na zebranie, na którem miały pojawić się i władze, z upoważnienia tychże zwołane, a zapraszali z naciskiem tak imponującym, że **zmuszali szlachtę do wzięcia w zebraniu tem udziału.**

Domagali się języka polskiego w gminie, a domagali się tak gorąco i logicznie, że zmusili tem naczelnika powiatu błońskiego, iż ten zaproponował tę naradę. — Sołtysi i wójci mówili: my nie rozumiemy tego co do nas piszą; dostajem, naprzykład papiery, nakazujące ściąganie jakiegoś podatku, czy opłaty; ja idę do dworu, pan nasz n. p. nie umie po rosyjsku — mówi sołtys — pyta mnie za co podatek, ja nie wiem i nie umiem mu powiedzieć, nie umiem powiedzieć chłopu, który nie wie, nie ufa i boi się, czy to nie podatek, który raz już płacił może. Muszę więc iść kawał drogi do takiego pana, który może mi wytłómaczyć; jeśli go zastanę, to dobrze — jeśli nie zastanę, muszę iść jeszcze drugi raz i trzeci — i na tem cierpi służba, bo podatków na czas pościągać nie mogą.

Tej chłopskiej logice nie można było przeciwstawić zwykłych urzędniczych wykrętów. — Chłopi domagają się języka polskiego w g m i n i e i s z k o l e i opierają na rozporządzeniu wydanem ongi przez jednego z gubernatorów, który przyznał, że do urzędowania gmin dopuszczony jest język miejscowy l u d u. Daremnie urzędnicy powiadają im, że rozporządzenie to wkrótce potem zostało skasowane przez postanowienia ministeryum; chłopi „robią naiwnych“ i odpowiadają: „ale na tamtem nie było podpisu c y s a r z a“.

A „gromada, to wielki człowiek“, jest w niej siła, która imponuje rządowi: — z chłopem on się liczy. W innem miejscu,

gdzie żądano od ludu składek t. zw. „dobrowolnych" z pośród wielkiej gromady głos się odezwał:

„A tak, żebyście mieli za co w Petersburgu utrzymywać swoje kochanice". Naczelnik powiatu, pieniąc się ze złości, krzyczał: „Co? co? — kto to powiedział?" — ale szukaj go w tłumie. — Tłum milczeniem tylko potwierdził to, co powiedział jeden.

A „strejki rolne!" Są one straszne w niektórych miejscach. Ale przypatrzmy im się bliżej.

W lubelskiem nachodzą dwory. To prawda. Każdy żyje tam w śmiertelnej obawie, że której nocy wpadnie podbechtana tłuszcza. Tylko, że opowiadają tamtejsi obywatele, z którymi tu mówiłem, wśród tłuszczy tej prowodyrami są tacy jacyś ludzie, acz w chłopskiem ubraniu, **których tam nikt nie zna i nie widział nigdy**. — Toż samo w siedleckiem, na tem Podlasiu, gdzie lud zawsze wprost był idealny. Ale wszakże wśród wszystkich klas są ludzie źli i dobrzy, są uświadomieni i ciemni A o ciemnotę starano się przecież usilnie — oświatę siało niewielu i tylko raczej ukradkiem.

Cóż za dziw, że dziś, kiedy chcą gwałtem obudzić złe instynkty, znajdują tu i ówdzie gromadkę ciemnych i złych, co idą za tym podszeptem — ale tych złych i ciemnych zaprawdę jest bardzo mało na wielkie usiłowania, na cały w tym celu użyty aparat. Kiedy do gubernatora siedleckiego zwrócono się o pomoc przeciw tym wybrykom, pan ten dał obosieczną odpowiedź: „Tak długo wyrzekaliście panowie na biurokracyę — dziś dajcie sobie sami radę bez niej". Zaprawdę, znamienna to odpowiedź, ujawniająca intencyę tej całej sfory, żyjącej za pieniądze kraju w formie pensyi, płaconych z naszych podatków, w formie łapówek, bezpośrednio z nas wyciskanych.

Tam, gdzie występują chłopi jako „krzywdziciele" ale prawdziwi chłopi, oni s a m i, to jest albo, jak w piotrkowskiem, w dobrach skarbowych, albo u panów, z którymi faktycznie mają porachunki — a u tych ostatnich jeszcze spokojnie i bez gwałtów — zmuszają, ale żądają tego tylko, co uznali, że im się należy.

A historya „napadu" w Łaniętach w w kutnowskiem, jakże inaczej odbyła się w rzeczywistości, niż ją przedstawiano w urzędowych raportach i urzędowych sprawozdaniach gazet. Chłopi udali się spokojnie, żądając podwyżki za pracę do p. Skarżyńskiego, który ugodził się z nimi jak najlepiej, w zupełnej zgodzie, a nawet dał im na poczęstunek 10 rubli. Kiedy wracali, znalazło się—skąd? — nie wiadomo — wojsko, którego dziedzic, to pewna, bynajmniej nie wzywał na pomoc i poczęło spokojnych rozpraszać salwami. — Urzędownie zginąć miało 11-tu, ale mówią, że zginęło znacznie więcej, a i rannych było wielu. To także ta sama taktyka.

W piotrkowskiem wysyłano na „zbuntowanych" wojsko, jak słusznie — niech będzie dowodem, że pewien kapitan, Polak, konsystujący w Piotrkowie, nazwiska nie wymieniam, nie mogąc wprost bez obrażenia reguł karności oświadczyć, że „nie może kazać strzelać do braci", próbował wymówić się chorobą. Przysłano mu pułkowego doktora, który stwierdził, że chorym nie jest i na mocy tego orzeczenia dano kapitanowi dymisyę bez munduru i pensyi, a kto wie nawet, czy jeszcze nie pójdzie pod sąd.

Kto zna oficerów-Polaków w rosyjskim



Nowy gen.-gubernator warszawski Konstanty Maksymowicz

wojsku, ten pojmie doniosłość takiego faktu, zrozumie, że ruch ludowy musi bić **w oczy swoim charakterem narodowym**, skoro w nich budzić zdolen skrupuły.

I jeszcze fakt jeden na obronę naszych ruchów chłopskich. Pod Nieszawą, na Kujawach, chłopi, zostający w jaknajlepszych stosunkach z dworem, przyszli do dziedzica z oświadczeniem, że oni nie myślą bynajmniej o jakichś strejkach. „...Ale co mamy robić, kiedy przyjdą nas namawiać i zabierać nas z sobą ioni?" — „Ha — odparł dziedzic — jeśli przyjdą gromadnie, to niema rady, ale jeśli przychodzić będą pojedynczo, po kilku, odstawcie wprost do urzędu gminnego". Chłopi posłuchali. Istotnie, kiedy w kilka dni później przyszło do wioski dwóch ludzi, namawiając do strejku i napadów, chłopi otoczyli ich, z tyłu pochwycili za ręce, związali i odstawili do gminy. Tam pokazało się, że jeden z owych dwu nakłaniających do rozruchów był... **przebranym żandarmem**. Fakt ten opowiadał mi naoczny świadek, a sądzę, że choć cytuję tu jeden, każdy nieuprzedzony zrozumie, że bać się ruchów chłopskich i potępiać je, to rzecz politycznych „strachajłów".

Ruch ludu istotny jest **narodowym**, a widać to we wszystkich jego przejawach; że obecny wychodzi z ludu, widać choćby po sposobie prowadzenia walki. Lud zrozumiał, że dawna walka jawna, rycerska, nie doprowadza do niczego, że na to, aby iść na wroga ławą i ławą się poświęcać, jesteśmy za słabi i zawsze w jawnej walce ulegniem i dlatego podjął walkę skrytą, tajemną, podjął teror, manifestujący się zamachami, rzucającemi na ofiarę jednostki w najgorszym razie. Ogół zaś stoi chmurny, w milczeniu — ale groźny! *Wasz.*

Nowe prześladowania Polaków?

Wiedeń. (Tel. wł.). Sensacyjną wiadomość przynosi „N. W. Journal" z Berlina, mianowicie, iż rząd pruski zamierza — wobec nieuniknionej poprawy warunków bytu Polaków w zaborze rosyjskim — rozpocząć nową akcyę antypolską w Poznańskiem, aby kresy prędzej zgermanizować. „N. W. Journal" donosi, że cesarz Franciszek Józef, posłyszawszy o zamiarach rządu pruskiego, objawił niezadowolenie i upoważnił ambasadora Szegenyi-Maricha w Berlinie, aby zwrócił uwagę rządowi pruskiemu, że przez to *trójprzymierze* mogłoby doznać szwanku.

(Wiadomość sensacyjna, ale mało prawdopodobna. Rząd austryacki o Polaków w zaborze pruskim, ba, nawet o austryackich poddanych, wydalonych z Prus, zgoła się nie troszczy).

Wielki Kraków.

Wiec ogólno-obywatelski w Podgórzu.

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem odbył się w Podgórzu w sali obrad Rady miejskiej wiec *właścicieli realności, przemysłowców, kupców i obywateli podgórskich* w sprawie przyłączenia Podgórza do Krakowa. Po wyborze ks. kan. G r u s z e c k i e g o przewodniczącym wiecu zabrał głos p. Władysław L i b a n, który na wstępie zastanawiał się nad uciążliwościami, jakie przyłączenie Podgórza do Krakowa — dla ludności podgórskiej pociągnąć musi.

Korzyści w połączeniu się z Krakowem — mówił mowca — nie mamy żadnych. Przecież mamy wszystko u siebie. Mamy bruki, oświetlenie, a woda nasza z Krzemionek jest znacznie lepsza, aniżeli w Krakowie.

Cóż więc nas może skłaniać do połączenia się z Krakowem, który życzy sobie tego ze względu, iż *port* zostanie wybudowany po stronie podgórskiej? Poco mamy oddawać nasz majątek w ręce Rady miejskiej Krakowa, kiedy sami umiemy dobrze i wzorowo się rządzić? Kraków przyrzeka dokonać dalszego powiększenia Krakowa wspólnie z nami. To właśnie świadczy, że tym panom nie rozchodzi się o *gminy podmiejskie*, ale tylko i wyłącznie o port. Przyrzekają nam dalej zniesienie akcyzy, którą przecież Kraków dzierżawi od rządu, a rząd ciągnąc zyski nie rychło zgodzi się na zniesienie. Ja wierzę w dobre chęci prezydenta dra Leo, ale to się tak prędko nie uda. Już teraz nawet wynoszą się z Podgórza przemysłowcy i kupcy, którzy obawiają się akcyzy w razie połączenia z Krakowem.

Z kolei omawiał tenże mowca podatki; i tak zdaniem jego, realności w Podgórzu podupadną, bo nikt nie będzie chciał płacić za mieszkanie znajdujące się daleko od centrum miasta wysokiego czynszu który wzróść musi wskutek podwyższenia podatków. (Głosy: Słusznie!)

Na konferencyi w sali Rady powiatowej padły z ust jednego z członków słowa, w których mieścił się zarzut, że niektórzy członkowie tutejszej Rady miejskiej bałamucą obywateli podgórskich!

Proszę panów! Projekt „Wielkiego Krakowa" istnieje już dawno do Lwowa nawet jeździła już w tej sprawie deputacya, a dotychczas nie przedłożono nam projektu, jak ten „Wielki Kraków" będzie wyglądał.

Następnie odczytuje mowca z broszury dra B a r d l a o powstaniu miasta Podgórza, patent cesarski Józefa II-go, którym Podgórze zagwarantowane ma stanowisko wolnego miasta.

„Nas, proszę panów, straszą, że w drodze ustawy zostaniemy zmuszeni do przyłączenia się, ale po nad Sejmem i Radą państwa stoi coś wyżej, bo cesarz, którego przodek nadał nam te prawa". (Aha, austryacki argument, — *der Kaisertreue*! Przyp. red.). — Przyłączenie Podgórza do Krakowa byłoby operacyą na żywym człowieku, a my tej operacyi nie chcemy! — Przemawiam tu nie jako radny i chciałbym, by dzisiejsze zgromadzenie obywateli dało pewną dyrektywę dla jutrzejszej Rady miejskiej, która w tej sprawie ma powziąć uchwałę. W końcu wyraził mowca przekonanie, iż wszyscy mieszkańcy Podgórza są przeciwni połączeniu się z Krakowem.

Z kolei przemówił adw. dr G a w e l, który oświadczył, że wobec wywodów przedmówcy ograniczy się tylko do cyfrowego wykazania różnic podatkowych między Kra-

kowem a Podgórzem. I tak, zdaniem mówcy, podatki w Podgórzu są **mniejsze o 15 55 procent**, aniżeli w Krakowie, pomimo tego, że mieszkańcy Podgórza płacą na powiat. Następnie omówił mówca sprawę akcyzy. Podgórze w razie połączenia z Krakowem musiałoby płacić od ważniejszych artykułów spożywczych przeszło 200.000 kor. To odbiłoby się na stosunkach materyalnych mieszkańców, bo przedewszystkiem podskoczyłyby w górę czynsze. Wówczas wszyscy zamożniejsi opuściliby Podgórze, bo za te same pieniądze otrzymaliby mieszkania bliżej centrum miasta. Opuściłaby także Podgórze klasa robotnicza, która, nie mogąc płacić podwyższonych czynszów, wyniosłaby się do Łagiewnik, Prokocimia itd., a wtedy Podgórze w „Wielkim Krakowie“ stałoby się trzeciorzędnem przedmieściem.

Panowie z Krakowa — mówił mówca — przyrzekają nam odpowiednie odszkodowanie. Lecz czem, kiedy ten Kraków musi podwyższać ciągle dodatki od podatków? (Głos: *pewnie długami*!).

Odszkodowanie to rozumiem chyba tylko w ten sposób, że Kraków otrzyma bezzwrotną subwencyę kilkumilionową — no, to wtedy moglibyśmy z Krakowem pomówić. (Oklaski).

Powody przyłączenia Podgórza, podane przez Kraków, są następujące: 1° brak miejsca dla Krakowa do rozszerzania się, 2° kultura i 3° port. Kraków ma miejsca dosyć na Błoniach, a przecież nie będzie się mógł na Krzemionkach w Podgórzu rozszerzyć. Pod względem kulturalnym stoimy na równi (!) z Krakowem. Mamy szkoły, mamy dobrą organizacyę gminną, więc i ten powód odpada. Najgłówniejszym jednak punktem jest port, którego sytuacyę ustalić potrzeba. Jeżeli, mimo żadnych z naszej strony starań, port zostanie w Podgórzu założony, to wygraliśmy los, ale z tego nie wynika, byśmy się wygraną dzielili.

W końcu i ten mówca wyraził zapatrywanie, że nikt z Podgórza nie życzy sobie połączenia i dlatego stawia rezolucyę, że „ogólny wiec obywateli uważa przyłączenie Podgórza do Krakowa za wszechstronnie i bezwzględnie szkodliwe“. (Oklaski).

Następnie przemawiał p. G a d o m s k i, który, jako urzędnik, omawiał szkodliwe skutki przyłączenia Podgórza. Główny nacisk położył mówca na podwyższenie czynszów w razie przyłączenia i opłaty akcyzowe, podczas gdy pensya urzędnika pozostanie mimo to w tej samej wysokości. Następnie wykazywał mówca, że pod względem majątkowym Kraków daleko gorzej stoi, bo posiada 16 milionów złr. długu na 90.000 mieszkańców, a zatem na głowę wypada 177 kor. — Podgórze ma tylko milion długu na 20.000 mieszkańców, czyli 50 kor. na głowę.

Kraków powinien — sądził mówca — pokazać podgórskiej radzie swoją kasę i swoje rachunki.

Całe przemówienie było w humorystycznym tonie i dlatego zgromadzonym się bardzo podobało.

P. dr adw. F e u e r e i s e n wykazywał, że przyłączenie Podgórza przyniosłoby tylko szkodę Krakowowi. **Podgórze nie powinno wdawać się w żadne pertraktacye z Krakowem, a jeżeli przyłączenie nastąpi, to niech nastąpi w drodze przymusowej.**

Adw. dr E m i l e w i c z oświadcza, że zabiera głos dlatego, iż widzi na sali robotników. Otóż *poseł Daszyński* mówił na konferencyi, że chce jak najlepiej dla Podgórza. Zdaniem mowcy poseł *Daszyński* w dobrej wierze zrobił zamach na prawo wyborcze klasy robotniczej. Albowiem na członków do rady miej. krakowskiej może głosować tylko ten, kto płaci najmniej 10 koron podatku, gdy tymczasem w Podgórzu mają prawo głosowania na członków Rady miej. prawie wszyscy.

Dalej twierdził mowca, że na wypadek przyłączenia do Krakowa Podgórze musi się wyludnić, a przez to upadnie handel i przemysł. Obecnie piekarń w Podgórzu jest 19, które wysyłają w znacznej części pieczywo poza Podgórze, gdyż nie opłacają akcyzy od węgla i mąki. Gdy nastąpi połączenie, piekarnie te bez wątpienia *usuną się z Podgórza*. Upadną także oba młyny, które teraz istnieją, bo *akcyza ich zabije*.

Kraków administracyę na najdroższą w całym kraju, a Podgórze ma wzorową gospodarkę i dlatego niema powodu życzyć sobie zmiany. Podgórze ma także szczytne obowiązki wobec powiatu, o których zapominać mu nie wolno.

W końcu popiera mowca rezolucyę i prosi o jednomyślne uchwalenie.

P. Wł. L i b a n wyjaśnił, że na polecenie Wydz. — **Jutro odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej**, na które odbędą się obrady w sprawie przyłączenia do Krakowa i postawił obszerną rezolucyę *przeciw połączeniu Podgórza z Krakowem, ponieważ połączenie mogłoby sprowadzić ekonomiczną ruinę Podgórza.*

Następny mówca p. L a n g e r, wł. realn. wykazywał, że nie należy obawiać się przymusowego przyłączenia w państwie konstytucyjnem. W dalszym ciągu dyskusyi przemawiał wł. realn. p. D y r c z, który w zasadzie oświadczył się przeciw połączeniu z Krakowem. Stosunki podgórskie nie są jednak, zdaniem jego, *tak świetne*, jak je przedstawili poprzedni mówcy. Gdy mówca rozpoczął omawiać stosunki wyborcze koła II., powstało na sali zamieszanie i zgromadzenie uchwaliło, że nie życzy sobie słuchać jego wywodów.

W duchu poprzednich mówców przemawiał także p. dr M o s k w a, który w końcu oświadczył, że obecny na sali adw. dr Bardel ma zamiar zabrać głos.

Dr A h r o n s o n oświadcza się za tem, by adw. dr Bardel mógł przemawiać. — Sprzeciwili się natomiast pp. Breuer, Wł. Liban i dr Emilewicz, którzy obawiali się, by dr Bardel nie mówił za przyłączeniem (!!!).

W głosowaniu, czy dr Bardel może przemawiać, czy nie, nieznaczna większość oświadczyła się przeciw (!!!) przemawianiu dra Bardla.

Wobec tego przew. poddał pod głosowanie wniosek p. Wł. Libana, k t ó r y p r z e s z e d ł — jak skonstatował przew. — jednomyślnie. Dodać jednak trzeba, że przew. nie zapytywał się wcale, k t o j e s t p r z e c i w (?).

Tak skończyło się zebranie obywateli Podgórza, które niestety pozostawiało zarówno pod względem toku obrad, jak i formalnego prowadzenia wiele do życzenia.

TELEGRAMY „NOWIN“.

Z Rosyi.

Koniec strejku w Zagłębiu.

Sosnowiec. W Zagłębiu Dąbrowskiem pracę prawie wszędzie podjęto.

Rozruchy chłopskie.

Windawa. Niepokoje, panujące od kilku dni wśród ludności chłopskiej w okręgu Goldingen, **rozszerzyły się na okoliczne** okręgi. Robotnicy wiejscy postawili żądania i rozpoczęli strejk. W kilku miejscowościach przyszło do zaburzenia spokoju. Wysłano tam wojsko.

Dorpat. Tutejsi obywatele wystosowali do gubernatora prośbę o utworzenie gwardyi obywatelskiej, gdyż obawiają się rozruchów z wiosną. — Wczoraj przybył tu oddział kozaków.

Zaburzenia na Krymie

Jałta. (Pet. aj. tel.) W niedzielę o godzinie 6 rozpoczęły się znowu rozruchy. W drugim rewirze policyjnym zebrał się tłum, począł wszystko niszczyć i podążył do głównych biur policyjnych i więzień, powybijał okna, urząd spustoszył i 13 więźniów uwolnił. Następnie usiłowano podpalić więzienie, ale się to nie udało.

Tłum podzielił się na kilka grup, które niszczyły sklepy i restauracye. Około północy podpalono kilka składów, a straż ogniową zatrzymano. O godzinie 4 rano nastał spokój, ludność jednak pozostała wzburzoną.

Wobec bezradności policyi, dla ochrony utworzono trzy oddziały straży obywatelskiej. W poniedziałek o godz. 1 po południu przybyło wojsko z Sebastopola.

Na nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta przybyło 8 członków. Burmistrz był nieobecny. Przyjęto rezolucyę o ustanowienie komisyi dla zbadania przyczyn niepokojów. Uchwalono wezwać zastępców robotników do składu komisyi. Na jednem ze zgromadzeń robotniczych wśród oklasków domagano się zwołania zgromadzenia konstytucyjnego i ukończenia wojny.

Jałta. Doniesienie Pet. aj. tel. Na zarządzenie wicegubernatora rozwiązano tu wczoraj zgromadzenie, które miało dokonać wyboru deputacyi robotniczej.

Wojna rosyjsko-japońska.

Korespondent w niewoli.

Paryż. „N. J. Herald“ donosi, że jego korespondent dostał się 11-go b. m. koło **Tielinu wraz z 5 000 Rosyan do niewoli japońskiej.**

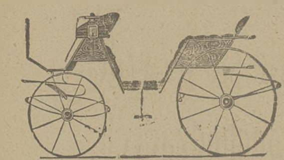
Pogłoski o pokoju.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Petersburga, że Rosya naszkicowała warunki, pod któremi rzekomo gotową jest wejść na drogę rokowań pokojowych z Japonią. Dzięki usiłowaniom Ameryki i Francyi, kwestya pokoju przybierze formy praktyczne.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi z Petersburga: Osoby, które wczoraj przybyły z Carskiego Sioła, powtarzają pogłoskę, że nastąpił **nader korzystny zwrot na rzecz zawarcia pokoju.** Było niemożliwem uzyskać potwierdzenie lub zaprzeczenie tej pogłoski. Niektórzy twierdzą, że Stanom Zjednoczonym udało się nawiązać rokowania między Rosyą i Japonią, i że dziś pojawić się ma manifest w tej sprawie. Wiadomości te jednak przyjmować należy z wielką rezerwą.

Car spirytysta.

Londyn. (Telegr. wł.). Zapewniają tutaj stanowczo, że car, który zawsze skłaniał się do mistycyzmu, oddaje się fanatycznie spirytyzmowi. W Carskiem Siole przebywa trzech wywoływaczy duchów; codziennie odbywają się seanse po trzy razy, a biorą w nich udział także: carowa matka, carowa i wiele osób z dworu. Od kilku dni duch pierwszego cara z domu Romanowów obwieszcza swoje rady.



CENY

na rok 1905.

W jakich cenach kupować można wszelkie powozy tak nowe jak i używane w składach z pojazdami

ST. CYRANKIEWICZA

w Krakowie przy ul. św. Jana l. 30, przy ul. Brackiej l. 9, przy ul. Szpitalnej l. 34

naprzeciw teatru miejskiego.

Powozy używane parokonne gruntownie odrestaurowane w dobrym stanie od **175** zł. i zwyż.

Powoziki nowe jedno i parokonne lekkie od **250** zł. i zwyż.

Wózki nowe o jednem siedzeniu na cztery osoby na resorach od **110** zł. i zwyż.

Wózki nowe na jednego konia na resorach welwetem wybite z latarniami o dwóch siedzeniach od **150** zł. i zwyż.

Wózki używane jedno i parokonne gruntownie odrestaurowane na resorach i pasach od **75** zł. i zwyż.

Amerykanki na listwach i wolantowe od **100** i zwyż.

Kuczer faetonowy używany samemu do powożenia na jednego i parę koni w dobrym stanie od **150** zł. i zwyż,

Wolanty czyli powozy odkryte używane parokonne w dobrym stanie od **120** zł. i zwyż.

Landauery o oliwnych osiach używane gruntownie odrestaurowane prawie jak nowe ze szybami półokrągłemi zwykłemi jak w laudaulecie od **250** zł. i zwyż.

Breki ośmioosobowe o oliwnych osiach z baldachimem lub bez parokonne od **250** zł. i zwyż.

Sanie jedno i parokonne używane od **50** zł. i zwyż.

Karety na smykach jako sanie dla słabowitych na piersi używane o wybiciu bogatym z frontem szklannym z siedzeniem wewnątrz na cztery osoby od **150** zł. i zwyż

Gigi o oliwnych osiach z uprzężą do nich i ze smykami jako sanie **120** zł. i zwyż.

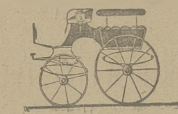
Zakupiony jakibądź u mnie pojazd odstawiam bezpłatnie do każdej stacyi na swój koszt.

Polecając swe składy wszystkim PP. kupującym gdyż posiadam największy wybór pojazdów w Krakowie, a że w ubiegłym roku był brak kupujących i mało się sprzedało to też na ten rok 1905 zniżyłem ceny i sprzedaję po własnych cenach, a to z powodu braku kupujących i miejsca w składach.

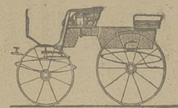
St. Cyrankiewicz

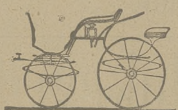
właściciel składu powozów

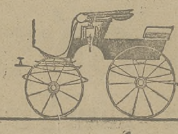
Kraków, ul. św. Jana l.



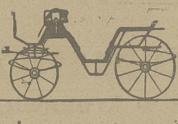




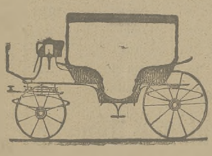




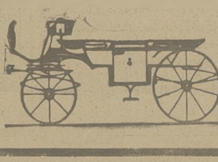












ZAKŁAD św. JÓZEFA

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej l. 66,

poleca na sezon wiosenny:

nasiona warzywne, kłęcze, cebulki i nasiona kwiatowe, sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe; róże wysoko- i niskopienne.

Wielki wybór roślin doniczkowych i t. p.

Cenniki na żądanie opłatnie.

51 1—

Kalendarzyk Pamiątkowy

Z EPOKI AGONII POLSKI I WALK TOCZONYCH O JEJ NIEPODLEGŁOŚĆ

Szanujmy i czcijmy wspomnienia przeszłości naszej.

Wspominać, znaczy pamiętać. Pamiątki historyczne, to nasze relikwie, to [illegible].

Biada temu, kto zapomina o ojczystej [illegible].

Ułożył **St. Miłkowski.** — Wydał **St. Cyrankiewicz.**

Cena 10 halerzy

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy ul. św. Jana 30 w Krakowie

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH

i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesbueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

KRAWATY w najnowszych fasonach i deseniach

poleca w wielkim wyborze Magazyn bielizny i nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza L. 4.** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica Kopernika L. 6. — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

—2 **POTRZEBNI SĄ** 232

akwizytorzy do zbierania ogłoszeń. — Prowizya płatna, zaraz gotówką.

Wiadomość ul. Floryańska 26 I. p. front.

Panna

z ukończoną 6-klas. szkołą, władająca językiem niemieckim i francuskim pragnie się

adoptować

u szlachetnej rodziny lub wzięcie jej za swoją. Adres 3 Maja 9 w Krakowie pod Tekla Ziołkiewicz.

LOKAL SKLEPOWY

na restauracyę lub inne przedsiębiorstwo, składający się z trzech ubikacyj, z których dwie frontowe, rozkład dobry, do wynajęcia od 1 lipca b. r. przy ulicy Grzegórzeckiej l. 18

227 1—7

Bliższa wiadomość u właściciela, przy ul. Retoryka l. 2 mieszkanie parterowe.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telefon 412.